

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 10 (449) 4 marca 2012r.

Wielki Post – duchowa walka



Giovanni Bellini, Modlitwa w Ogrójcu, ok. 1470 r., National Gallery, Londyn

Jak stać się orłem?

W ubiegłą niedzielę głównym tematem, na który zwróciłem uwagę w naszym rozważaniu było przypomnienie, że Wielki Post to czas „*tylko dla orłów*”, czyli dla ludzi, którzy są mocni w wierze. To oni właśnie „latają wysoko” w przestworzach wiary, oni starają się widzieć więcej i czynić więcej, aniżeli przeciętniacy, których zadowala byle co, którzy żywią się „medialną papką”, zamiast rozważać słowo Boże i karmić się ciałem Pańskim. Myślę jednak, że każdy z nas, kto się zastanowi nad tą przenośnią, zapyta zaraz: Czy ja jestem już orłem? Czy naprawdę wierzę i ufam Panu? Czy nie muszę się dopiero tym orłem stawać, na razie będąc jedynie pisklęciem, niepewnym każdego kroku i niegotowym do wysokiego lotu?

To pytanie rzeczywiście może zadać każdy z nas, z niżej podpisanym włącznie. I odpowiedź jest jasna – ciągle trzeba uczyć się „wysokiego lotu”, ciągle trzeba od nowa próbować swoich umiejętności, a życie jest najlepszym sprawdzianem, ile się nam już udało. Zwróćmy uwagę na apostołów, którzy przez trzy lata uczyli się od Jezusa, jak być prawdziwym uczniem. Ile razy się mylili, ile razy robili głupstwa, ile razy stawiali infantylne pytania! Pan Jezus ciągle ich „szkolił”, tłumaczył, pokazywał, wyjaśniał. Miał dla nich dużo cierpliwości, bo wiedział, jak słabymi uczniami w szkole Jego Ewangelii są ludzie, żyjący w każdych czasach. Ewangelia II niedzieli Wielkiego Postu ukazuje nam kolejną lekcję w szkole Jezusa (Mk 9,2-10). To scena „*Przemienienia na górze Tabor*”, którą opisują wszyscy ewangeliści z wyjąt-

kiem św. Jana. W tej lekcji, jak stawać się uczniem (albo według naszej terminologii – jak być orłem), ważne są następujące zagadnienia: iść za Jezusem, być blisko Niego, słuchać Go, zachwycić się Nim. Tak właśnie postępują uczniowie, ze szczególnym



uwzględnieniem tych najbliższych – Piotra, Jakuba i Jana. Idą za Jezusem na górę, są tam razem z Nim, razem z Nim się modlą. W tym momencie są świadkami cudu przemienienia i tak ich zachwyca ten widok, że Piotr wypowiada słowa: „*Dobrze, że tu jesteśmy*” (Mk 9,5). Potem jeszcze otrzymują pouczenie z nieba: „*To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!*” (Mk 9,7). Każdy z nas, jeśli chcemy być orłami wiary, musi uczynić podobnie. Trzeba iść przez życie z Jezusem. Trzeba słu-

chać Jego słów (Ewangelia!), trzeba słuchać z uwagą i otwartym sercem, trzeba zachwycić się nimi. Wtedy nasze serca będą gorące, wtedy będziemy kochać Jezusa naprawdę i będziemy chcieli jak najczęściej przebywać blisko Niego (modlitwa osobista, Eucharystia, nabożeństwa). I choć może niejedną raz upadniemy (tak było z apostołami), to będziemy wiedzieli, do kogo należy wrócić, kogo przeprosić, jak powstać i jak dalej żyć. A więc konkretne zadania na Wielki Post: dużo się modlić, rozważać Ewangelię, adorować Krzyż, przyłgnąć do Jezusa. Prosić o umiejętność odrzucania pokus tego świata, z jego krzykliwością, namolnością, zgiełkiem. Pokochać słowo Boże, zapragnąć pełnić tylko wolę Bożą, a wolą Bożą jest nie to, abyśmy posiadali dużo rzeczy, ale abyśmy gromadzili „skarby w niebie”. Wolą Bożą jest uświęcenie nasze, a przeciwieństwo „*być świętym*”, to tyle samo znaczy, co „*latać wysoko w przestworzach wiary*”. Jeden z najpiękniejszych fragmentów księgi proroka Izajasza zawiera następującą przenośnię: „*Ci co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą*” (Iz 40,31). Zwróćmy uwagę na obecność w tym zdaniu „*orla*”, używanego już przez mnie symbolu, znaku. Człowiek, który ufa Bogu ponad wszystko, otrzymuje „*duchowe skrzydła*”, staje się „*orłem w przestrzeni wiary*”. A przeciwieństwo o to mi chodziło na początku rozważania... Zaufajmy więc Panu, przyłgnijmy do Niego, a będziemy niczym orły!

Ks. Tomasz Grzywina

Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2
Wybermy się na pielgrzymkę.....	4
Oblicza Męki Pańskiej.....	9
Konkurs biblijny.....	11
Turniej piłkarski.....	12
Intencje i ogłoszenia.....	15, 16

Wyberzmy się na pielgrzymkę do Ojczyzny Jezusa

(bez bagażu, paszportu, pieniędzy)

Jezus stał nad jeziorem Genezaret (Łk 5,1)

Jedziemy do przystani w stronę Jeziora Genezaret. Po drodze spotykamy potężne platany i palmy. Trawa zielona, bujna. O godz. 12.30 przechodzimy pomostem na łódź motorową zacumowaną na falach Jeziora Genezaret. Motorniczcy wywieszają polską flagę i słuchamy naszego hymnu, który śpiewamy z odgrywanej taśmy. Po drugiej stronie burty flaga izraelska. Jezioro spokojne. Przewodnik, ojciec Władysław żartuje, że brakuje tylko burzy. Jezioro to ma różne nazwy: *Jeziro* czy *Morze Tyberiadzkie*, *Jeziro Genezaret*. W języku hebrajskim brzmi jako *Kinneret*, co po naszymu znaczy *cytra*, gdyż swoim kształtem przypomina ten muzyczny instrument. Jezioro to było wychwalane przez wielkiego historyka starożytności Józefa Flawiusza. Wychwalał odpowiedni klimat, bogatą, nadmorską roślinność, gdzie rosną drzewa orzechowe, figowe i oliwne, gdzie znajdują się gaje palmowe. W takiej sytuacji nie dziwi to, że było ono ukochanym Jeziorem Pana Jezusa. Ma ono 21 km długości, 12 km szerokości i 48 m głębokości. Leży ono 210 m poniżej poziomu morza. Prowadzą z niego rurociągi, którymi po całym Izraelu rozprowadzana jest woda. W następnych dniach pielgrzymowania po Ziemi Jezusa, niejednokrotnie podziwialiśmy urządzenia irygacyjne, które sprawiają, że nawet na pustyni są lasy palmowe, uprawy pomidorów czy innych roślin rosnących w foliowych tunelach. Sprawa to system kropelkowy sterowany odgórnie przez komputer. Żyje tu 22 gatunki ryb, a wśród nich *ryba św. Piotra*, którą podano nam na obiad w restauracji. Wokół - jak okiem sięgnąć góry!

Widać Wzgórze Golan. Nas jednak najbardziej in-



fot. ks. St. Orzechowski

teresuje to, że jesteśmy w łodzi stojącej na Jeziorze Genezaret. Pada deszcz i wieje przenikliwy wiatr. Mocno zacinają. Silnik już pracuje, łódź jest drewniana, prosta, wewnątrz podłoga, drewniane ławy po bokach i plastikowe krzesła na środku. To w jakiś sposób przybliży nasze wyobrażenie o łodziach z czasów Chrystusa.

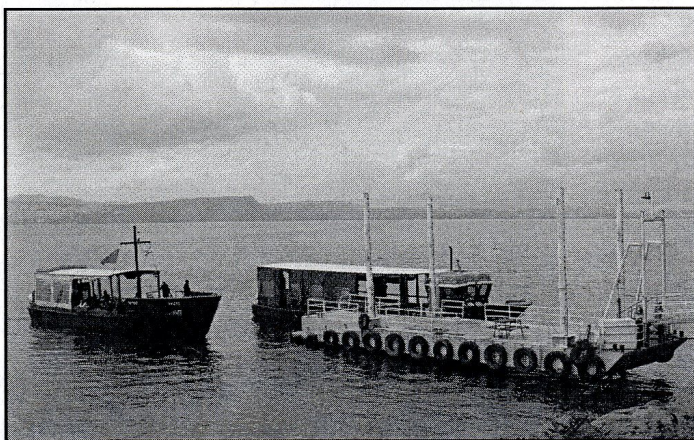
Łódź, którą płyniemy jest otwarta, okna celtowe, chroniące przed zbyt silnym wiatrem czy zacinającym deszczem, prowizoryczna, surowa, jakaś ascetyczna, aby możliwie jak najbardziej przypominać łódź z czasów Chrystusa, mimo, że w naszej warczy motor. Jest zadaszona. Siedzimy nieco zmarznięci, choć z ciekawości sta-

jemy przy wielkim, otwartym oknie nie zważając na padający deszcz, który zacina do środka. Widać góry zamglonej pustyni, to znów jakieś fragmenty wylaniające się płacami, to znów mgły. Przewodnik kieruje nasz wzrok w stronę historycznej Magdali, z której, być może pochodziła Maria Magdalena.

To znów pokazuje Wzgórze Golan prowadzące do Hermonu, góry chwalebnej Boga. Za Wzgórzami Golan - Syria. Dalej Jordania, Liban...

Nie jest to jednak wycieczka turystyczno-krajoznawcza, więc ojciec Władysław odczytuje fragment Ewangelii według św. Marka:

Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A szło za Nim wielkie mnóstwo ludu z Galilei. Także z Judei, z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o Jego wielkich czynach. Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby się na Niego nie tłoczyli. Wielu bowiem uzdrowił



fot. ks. K. Płonka



fot.ks. K. Płonka

i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby się Go dotknąć. Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: „Ty jesteś Syn Boży”. Lecz On surowo im zabraniał, żeby Go nie ujawniały (3,7-12).

O. Władysław nie poprzestaje jednak na tym jednym fragmencie ewangelijnym, ale przytacza dalsze, które wiążą się z pobytom Pana Jezusa i Jego Uczniów na tym Jeziorze. Słuchamy Ewangelii według św. Łukasza:

Pewnego razu - gdy tłum cisnął się do Niego aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret - zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy.

Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!”. A Szymon odpowiedział: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci”. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przepadł Jezusowi do kolan i rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawili połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana,

synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: „Nie bój się, odtąd ludzie będziesz łowił”. I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim (5,1-11).

I kolejny fragment, tym razem z Ewangelii św. Mateusza:

Gdy wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie. A oto zerwała się wielka burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał. Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: „Panie, ratuj, ginimy!” A On im rzekł: „Czemu bojaźliwi jesteście, ludzie małej wiary?” Potem, powstawszy, zgromił wichry i jezioro, i nastąpiła głęboka cisza. A ludzie pytali zdumieni: „Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?” (8,23-27).

To jeszcze nie jest koniec fragmentów Ewangelii o pobycie Jezusa na Jeziorze Genezaret. Słuchamy bardzo obszernego fragmentu z Ewangelii św. Marka (5,1-20):

Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. Ledwie wysiadł z łodzi, zaraz wybiegł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego. Mieszkał on stale w grobach i nawet łańcuchem nie mógł go już nikt związać. Często bowiem wiązano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach. Skoro z daleka

ujrzał Jezusa przybiegł, oddał Mu pokłon i krzyczał wniebogłoso: „Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie!”. Powiedział mu bowiem: „Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka”. I zapytał go: „Jak ci na imię?” Odpowiedział Mu: „Na imię mi „Legion”, bo nas jest wielu”. I prosił Go na wszystko, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. A pała się tam na górze wielka trzoda świń. Prosił Go więc: „Poślij nas w świnię, żebyśmy w nie wejść mogli”. I pozwolił im. Tak duchy nieczyste wyszły i weszły w świnię. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potonęły w jeziorze. Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i po zagrodach, a ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeli opętanego, który miał w sobie „legion”, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach. Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic. Gdy wsiadł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim. Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego: „Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą”. Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus z nim uczynił, a wszyscy się dziwili.

To już wszystkie fragmenty Ewangelii. Przytaczam je nie tylko z obowiązku kronikarskiego, ale dla własnego przemyślenia, aby nie szukać tych tekstów, aby je mieć na podorędziu, aby zanurzać się w nich, jak w falach Jeziora Genezaret.

Płynąc, nasz ojciec Przewodnik, snuje nić historyczną o Tyberiadzie, która jest uroczym miastem. Mieszka tu ludność wyłącznie żydowska. Miasto zostało założone pomiędzy 17 a 20 rokiem po narodzeniu Chrystusa przez Heroda Antypasa. Po dzień dzisiejszy Tyberia jest stolicą Galilei. Tu w II stuleciu miał swoją siedzibę Sanhedryn, a na początku III wieku była tu sławna szkoła talmudyczna. Tu ustalono kanon Biblii hebrajskiej. Tu znajdują się groby wielkich mędrców żydowskich, w tym rabiego Akiby (II wiek po Chr.), który został skazany przez Rzymian na śmierć.

Po deszczu zaświeciło słońce i ukazała się piękna, wyraźna tęcza wychodząca z wody i doń wstępująca. To znak przymierza. Przewodnik omawia dokładnie topografię miejscowości leżących nad Jeziorem. Po 25 minutach motorniczy wyłączył silnik, następuje wielka cisza, dana dla pobudzenia, ku refleksji nad tymi tekstami biblijnymi. Trzeba powiedzieć, że to tylko namiastka tego, nad czym warto byłoby się zastanowić. Wokół Jeziora góry, jary, wąwozy, najczęściej jasna, soczysta zieleń. Bliżej brzegu żerują i kąpią się mewy. Po 45 minutach pobytu na Jeziorze, cumujemy na przystani. Za chwilę udajemy się do kibucu na obiad w miejscowości Ein Gev. Tam podano nam rybę św. Piotra.

*„Przyszła Jezus z Galilei nad Jordan do Jana”
(Mt 3,13)*

Po obiedzie w kibucu w Ein Gev, gdzie mieszkańcy głównie trudnią się rybołówstwem i uprawą bananów, gdzie znajduje się przystań dla statków pasażerskich, skąd rybacy wypływają na Jezioro na połów ryb, gdzie jest sporo turystów czy pielgrzymów zasiadających w lokalach gastronomicznych i spożywających głównie rybę św. Piotra, udajemy się w stronę Jordanu, do miejscowości Yardenit. Najpierw przekażę nieco podstawowych wiadomości na temat Jordanu, który w ekonomii zbawienia odegrał wielką rolę.

Jordan to jedyna rzeka Izraela. „Jordan” znaczy *ten, który zstępuje*.

Swój początek bierze na zboczach góry Hermon, przepływa przez Jezioro Galilejskie i wpada do Morza Martwego. Na podstawie „Nowego leksykonu biblijnego”¹ można się dowiedzieć, że ta główna rzeka Palestyny płynąca wieloma zakolami liczy ok. 600 km. Pokonuje w tym czasie różnicę wzniesień sięgającą 180 m. W ciągu swej długiej historii Jordan był świadkiem wielu wydarzeń biblijnych. Dla nas, ludzi żyjących w czasach realizowania się Nowego Testamentu, najważniejszym przypomnieniem będzie działalność św. Jana Chrzciciela, który odziany w sierść wielbłądzą, żywiący się szarańczą i miodem leśnym, nauczał tu i udzielał chrztu. Wielkie wrażenie robi na nas znany werset Ewangelii: *Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego* (Mt 3,13). Wprawdzie nie możemy być dokładnie w tym miejscu, gdzie Jan nauczał i chrzczył, ale to przecież ta sama rzeka. Nad nami ołowiane chmury, pada deszcz. Pełni skupienia wsłuchujemy się w słowa trzeciego rozdziału Ewangelii św. Mateusza:

W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”. Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi:

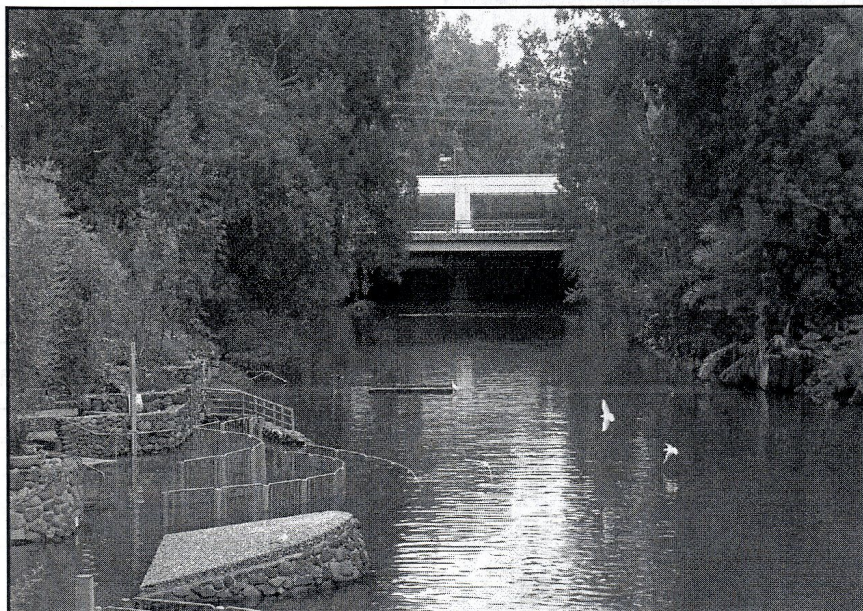
Głos wołającego na pustyni:
Przygotujcie drogę Panu,
dla Niego prostujcie ścieżki!
Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bio-

der, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny. Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy. A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: „Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: „Abrahama mamy za ojca”, bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzczyć będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omłot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym”.

Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: „To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?” Jezus mu odpowiedział: „Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe”. Wtedy Mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (3,1-17).

Anonimowy pielgrzym z Piacenzy, około 570 roku, odbywając pielgrzymkę do Ziemi Świętej, w święto Objawienia Pańskiego przybył nad Jordan i zostawił ciekawe świadectwo swych spostrzeżeń z tego miejsca:

„Zatrzymałem się zatem na święto Objawienia nad Jordanem, gdzie – w miejscu, w którym Pan został ochrzczony – dzieją się w ową noc cuda. Jest tam obelisk otoczony barierą, a w miejscu, gdzie woda wpływa w swe koryto, stoi pośród niej drewniany krzyż. Z obu stron schodzą do wody marmurowe schody. W przeddzień święta Objawienia odbywają się uroczyste wigilie



fot. ks. St. Orzechowski

z udziałem nieskończonych rzesz ludu. O czwartym lub piątym pianiu koguta odprawiana jest jutrznia. Gdy jutrznia się kończy, o brzasku dnia, duchowni wychodzą pod gołe niebo, a kapłan w towarzystwie diakonów schodzi nad rzekę. W chwili gdy zaczyna błogosławić wodę, Jordan odwraca wśród szumu swój bieg i zatrzymuje swe wody, dopóki chrzest się nie skończy. Wszyscy Aleksandryjczycy posiadający statki mają tam swoich ludzi z dzbanami pełnymi wonności i balsamów. W chwili gdy woda została już pobłogosławiona, ale zanim zaczęto chrzest, wylewają oni całą zawartość owych dzbanów do rzeki, po czym napełniają je znowu poświęconą już wodą. Używają jej potem do skrapiania swych statków, nim wyruszą na morze. Po zakończeniu chrztu wszyscy schodzą do rzeki dla błogosławieństwa, przyodziani w cienkie płótno i wiele innych materii, które zachowują sobie na pochówek. Po zakończeniu chrztu woda wraca na swoje miejsce”²². To ważny opis udzielania sakramentu chrztu w tej świętej rzece. My także



fot.ks. K. Płonka

potężnych drzew, które dodają odpowiedniego splendoru dokonującym się tu wydarzeniom. Przed nami kilka barierki metalowych na różnej głębokości dla tych, którzy zechcieliby przyjąć chrzest przez zanurzenie, a jednocześnie punkt przestrzegający przed zbyt dalekim wchodzeniem w nurt rze-

zane z odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych, które w tym miejscu brzmią niesłuchanie przekonywająco i na które trzeba odpowiedzieć bardzo odpowiedzialnie:

- *Czy wyrzekacie się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych?*

Zmoknięci, pod parasolami wpatrując się w nurt tej rzeki, odpowiadamy:

- *Wyrzekamy się.*

I jeszcze dwa następne pytania i „wyznanie wiary”. Celebrans zadaje nam kolejne pytania; kolejny egzamin:

- *Czy wierzycie w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?*

- *Wierzymy - odpowiadamy.*

I następne dwa pytania, a na zakończenie, wśród potężnych, nagich, pozbawionych kory, drzew eukaliptusowych, które swoimi potężnymi korzeniami „schodzą do wody”, a które mają stale zielone gałęzie, wdzięczni za dar chrztu świętego, odmawiamy *Ojczy nasz*. Po odnowieniu przyrzeczeń chrzcielnych i wyznaniu wiary, podchodzimy nad lustro wody, aby woda ze świętej rzeki spłynęła na nasze czoła. Z tej okazji wypowiadamy swoje imiona. Kończymy pobyt nad Jordanem, w miejscowości Yardenit, żegnając się wodą z rzeki. Co niektórzy biorą wodę do buteleczek. Wielu z nas upamiętnia tamtejszy pobyt i obrzęd chrzcielny przez zrobienie pamiątkowych zdjęć.

„... odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej” (J 2,1)

Po pochmurnym, chłodnym i nieco deszczowym pobycie nad Jordanem udajemy się do Kany Galilejskiej. Tym razem świeci słońce. Po drodze do Nazaretu widać żyzne pola. Miejscowość ta leży bowiem zaledwie 8 km od Nazaretu. Przewodnik opowiada jej historię. Jest to jakby niewielkie miasteczko liczące około 5 tys. mieszkańców, z czego dwie trzecie to chrześcijanie, a pozostałą część stanowią muzułmanie. Wśród chrześcijan są katolicy obrządku łacińskiego i melchickiego oraz prawosławni Grecy. Pierwszy cud Pana Jezusa, przemianę wody w wino, upamiętniają dwa kościoły; jeden należy do prawosławnych Greków, drugi do Kościoła rzymskokatolickiego, a jego opiekunami są ojco-



fot.ks. K. Płonka

nie mogliśmy postąpić inaczej. Do odnowienia zobowiązań chrzcielnych przygotował nas o. Władysław przytaczając nie tylko powyższy tekst biblijny, ale przytoczył także katechezę chrzcielną św. Grzegorza z Nazjanzu. Jest godzina 14.45. Dla nas to początek odnowienia zobowiązań chrzcielnych. Stoimy na odpowiednio przygotowanym miejscu wpatrując się w zieleń wody Jordanu, w otoczeniu

ki. Przychodząc w to miejsce widzieliśmy dwie odważne kobiety, które mimo zimna w białych szatach zanurzały się w nurcie Jordanu w otoczeniu swych duchowych kierowników. Jak przystało na chrzest, gdzie używa się wody, stoimy nie tylko nad wodą, ale z góry także pada deszcz. To jakiś podwójny znak.

Ks. bp Edward, nasz kolega z rocznika święceń 1972, zadaje nam pytania zwią-



fot. ks. St. Orzechowski

wie franciszkanie. Badania pokazują, że pierwsza świątynia była tu już w III czy IV wieku. Obecny kościół pochodzi z roku 1906.

Pielgrzymując do Kany, przez krótką chwilę, o godzinie 15.45, zatrzymaliśmy się w jakiejś miejscowości, gdzie spotkaliśmy grupę pielgrzymów, której przewodniczył ks. prałat dr Waldemar Janiga, dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej i wicedyrektor Wydziału Duszpasterskiego naszej Archidiecezji. Jest także konsultantem ds. katechezy i profesorem katechetyki w naszym seminarium. Byli także inni księża.

Za pielgrzymem z Piacenzy, który wędrował tu ok. 570 roku, mogę napisać: „Potem, po trzech milach, przybyliśmy do Kany, gdzie Pan był na weselu i spoczęliśmy na ławie przy stole. Tam ja, niegodny, wypisałem imiona moich rodziców”²³. Po przybyciu do Kany, do miejsca pierwszego cudu Jezusa, nikt z nas nie wypisywał jednak żadnych imion.

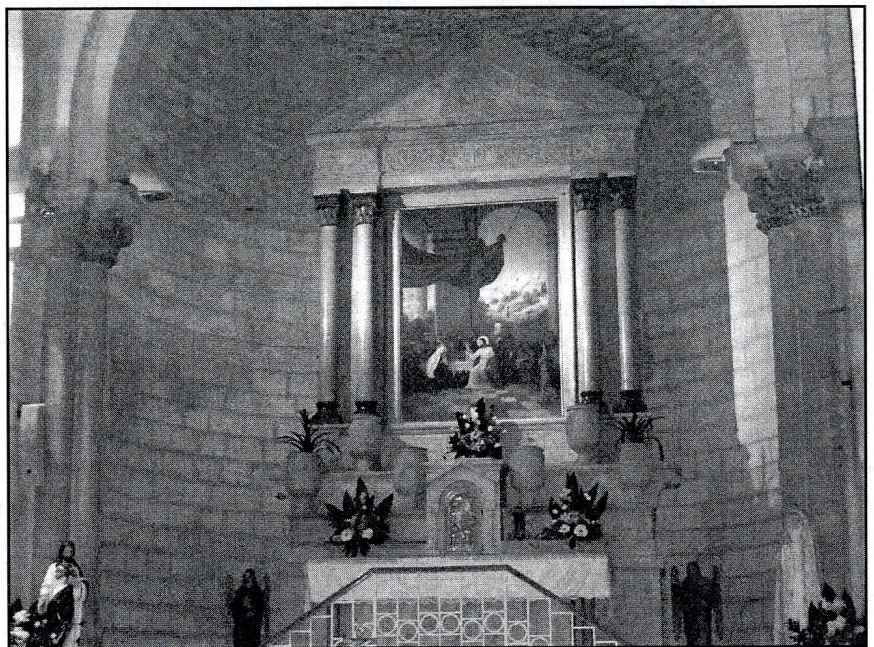
W Kanie Galilejskiej Pan Jezus uczynił pierwszy cud, o którym mówi św. Jan w swojej Ewangelii (2,1-11): *Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”. Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? „Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Stało zaś tam sześć stą-*

gwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą!” I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!” Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: „Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego

Jego uczniowie.

Z Kaną Galilejską związany jest także inny cud: uzdrowienie syna urzędnika królewskiego (J 4,46-54). Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino. A w Kafarnaum mieszkał pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna: był on bowiem już umierający. Jezus rzekł do niego: „Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie”. Powiedział do Niego urzędnik królewski: „Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko”. Rzekł do niego Jezus: „Idź, syn twój żyje”. Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i szedł z powrotem. A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: „Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka”. Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: „Syn twój żyje”. I uwierzył on sam i cała jego rodzina. Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.

Z Kany Galilejskiej miał także pochodzić św. Bartłomiej (Natanael), (por. Mt 10,3; Mk 3,18; Łk 6,14; J 1,45-51), którego pochodzenie upamiętnia franciszkańska kaplica. W epilogu Ewangelii św. Jana wyraźnie jest powiedziane, że Natanael pochodził z Kany Galilejskiej (por. J 21,2).



fot. ks. St. Orzechowski

Kościół w Kanie zwykło się określać jako „sanktuarium tajemnicy chrześcijańskiego małżeństwa. Dlatego pary małżeńskie, przybywające tu w pielgrzymce, odnawiają swoje przyrzeczenia ślubne i otrzymują specjalne błogosławieństwo”⁷⁴.

Jakkolwiek nasza grupa była bardzo jednorodna, bo sami księża, to jednak wiążemy ręce parom młodych ludzi, którzy chcą być ze sobą na dobre i na złe, na całe życia, dlatego poświęcę im parę myśli. Przypomnę tylko to, co przeżywałem 14 lat temu, kiedy byłem pierwszy raz w Kanie. Wtedy też byli sami kapłani, ale pamiętaliśmy o małżonkach, o rodzinach, co nie znaczy, że teraz o nich zapomnieliśmy. Tak było wtedy:

Najważniejszym jest to, że tu Jezus uczynił pierwszy znak - cud: przemienił wodę w wino (J 2,1-11). Tu małżonkowie odnawiają swoje przyrzeczenia małżeńskie, tu gromadzą się całe rodziny, aby upraszać błogosławieństwo Pana. Modlimy się o świętość dla rodzin, aby nie było małżeństw na próbę, aby miłość małżeńska mogła wytrzymać próbę czasu, aby każde poczęte życie było chronione i szanowane. Słuchamy pięknej piosenki: „Gdy się łączą ręce dwie przy ołtarzu w blasku świateł (...) kiedy łączysz serca dwa w Imię Boże” - wychwytyując takie słowa zapisując je w notesie. Nie jest łatwo pisać, kiedy autobus jedzie.

Wjeżdżając w granice miasteczka, jest godz. 16.35, śpiewamy piękną kolędę „Mesjasz przyszedł na świat prawdziwy”. Zatrzymujemy się przy kościele obsługiwanym przez ojców franciszkanów w miejscu, gdzie miał się zdarzyć ten cud. Jesteśmy w kaplicy, gdzie na dole znajdują się schody prowadzące do domu weselnego. Obok stoi 6 stągwi po 2-3 miary, czyli mogące pomieścić po 20-30 litrów wody. Tu odczytujemy tekst Ewangelii św. Jana: **2,1-11**. Chrystus swoim pobytom na weselu w Kanie uświęcił związek małżeński podnosząc go do rangi sakramentu. Jezus mówił nie tylko o wzniosłych rzeczach, zresztą tu dopiero był początek Jego działalności, ale biorąc już perspektywę czasu, troszczył się o rzeczy zwyczajne, proste, ludzkie. Wino było podstawowym napojem w Galilei. Wsłuchujemy się w słowa Maryi i odkrywamy prostą prawdę: są to ostatnie słowa wypowiedziane przez Maryję, a jakie podają



fot. ks. K. Płonka

nam Ewangelie. Ks. Stanisław wyciąga taki wniosek z tej perykopy, że „od początku do końca zawsze trzeba stawiać dobre rzeczy”. Modlimy się za rodziny, wśród których pracujemy. Śpiewamy piosenkę religijną: „Była cicha i piękna”. Wstępujemy do pobliskiego sklepiku, gdzie obowiązkowo trzeba zakosztować wina z Kany. Wrócę jednak do obecnego pobytu w kościele. Patrzę na główny ołtarz, na obraz ze sceną przemiany wody w wino. Trwa uczta weselna, na której przebywa Jezus wraz ze swoimi Uczniami oraz Maryja, Matka Jezusa. Są słudzy niosący dzbany, a niżej 6 stągwi kamiennych poukładanych wokół tabernakulum. Nasz przewodnik, ojciec Władysław, mówi o symbolice mанны, wody i wina, znakach eucharystycznych. Tabernakulum jest dość wysoko, bo prowadzą do niego obustronne schodki otoczone balustradą.

Ojciec Przewodnik odmawia wraz z nami modlitwę powszechną w intencji narzeczonych, małżonków i rodzin. Pamiętamy o naszych parafiach, o naszych rodzinach. Tu także jest niewielka wspólnota katolicka zgromadzona wokół tego kościoła, ale większość to muzułmanie. Ojciec z wielkim znanstwem opowiada historię tego miejsca opartą na przekazach pisemnych, jak i na badaniach archeologicznych. I tak stajemy wobec okazałej stągwi, która stoi za szybą, na podwyższeniu, aby pobożni pielgrzymi jej nie naruszyli. Tak było i teraz, bo obok modlitwy nie

sposób ominąć sklepu z niezliczonymi pamiątkami i zakupić choćby symbolicznie buteleczkę wina.

O godzinie 15.50 wyjeżdżamy z Kany. Po drodze o. Władysław snuje bardzo ciekawą refleksję, której niestety, nie zdołałem upamiętnić, a zaczynając się od słów: „Biblia jest jak piwnica z winem...”. Jest chłodno.

O godzinie 17.20 meldujemy się w hotelu, aby o 18.00 udać się na kolację i serdeczne pogawarki, wspomnienia, refleksje, którym nie ma końca.

To nie był jednak koniec naszego dnia, bo o godzinie 20.00, udaliśmy się do bazyliki Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, aby wziąć udział w nocnej procesji różańcowej wokół tejże bazyliki. Była to procesja ze świecami, a ja miałem to szczęście, że odmawiałem w tej międzynarodowej procesji trzecią tajemnicę radosną, narodzenie Pana Jezusa. Pomędzy poszczególnymi tajemnicami śpiewaliśmy refren: „Ave Clemens, Ave Pia, Ave Dulcis, o Maria. Ave, Ave, plena Gratia, o Maria”. W luźnym tłumaczeniu można oddać to w słowach: „Witaj Łaskawa, Witaj Pobożna, Witaj Słodka, o Maryjo. Witaj, witaj, pełna Łaski, o Maryjo”.

Uderzyło mnie to, że całość procesji przygotowała grupa młodych, tamtejszych parafian, a ksiądz tylko przewodniczył tej procesji! To dobrze świadczy o żywotności i odpowiedzialności za Kościół. Ci młodzi ludzie nie wstydzieli się zaśpiewać, pokierować wszystkim, zając się sprawami organizacyjnymi.

(C.d.n)

ks. Andrzej Skiba

1 Nowy leksykon biblijny, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, red. naczelny wydania polskiego, ks. H. Witczyk, Kielce 2011, hasło: Jordan, s. 320 n.

2 Ziemia Święta. Wyruszmy w drogę śladami Chrystusa!, Wydawnictwo Anima Media, Bielsko – Biała 2010, brak paginacji, tu jest mowa przy Betanii i Jordanie.

3 Ziemia Święta. Wyruszmy w drogę śladami Chrystusa!, Wydawnictwo i Studio Filmowe Anima Media, Bielsko – Biała 2010, s. 29.

4 T. Jelonek..., W Ojczyźnie Chrystusa. Przewodnik i śpiewnik pielgrzymkowy, Fundacja Komisariat Ziemi Świętej, Kraków 2010, s. 35.

Oblicza Męki Pańskiej

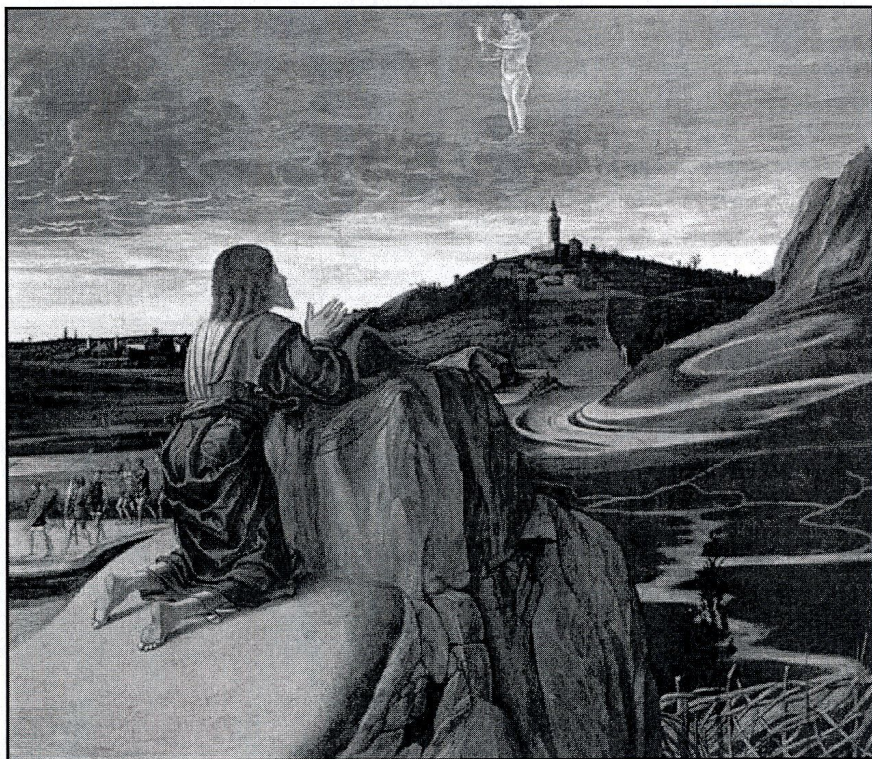
Kazania pasyjne z obrazami cz.1

Wielki Post jest szczególnym czasem dla ludzi wiary. To czas refleksji nad Męką Pana Jezusa i osobistego wzrastania w wierze, dzięki modlitewnej adoracji tajemnicy krzyża. W tym roku chciałbym dopomóc w kontemplowaniu oblicza Pana podając do refleksji kilka obrazów religijnych, autorstwa najznakomitszych artystów. Wizja Męki Pańskiej ukazana przez mistrzów pędzla może być źródłem wielu duchowych przeżyć, skruchy, a nawet postanowień przemiany życia. Wybór dzieł jest subiektywny, jednak do mnie właśnie te, wybrane obrazy głęboko przemawiają. Kryterium wyboru jest pasyjna treść obrazu, jego piękno, wymowa religijna oraz osobiste przemyślenia. Postaram się przedstawić kilka płócien w kolejności zgodnej z wydarzeniami Męki Pana Jezusa.

Kielich gorzkiej męki

Jako pierwszy obraz proponuję „*Modlitwę w Ogrójcu*” autorstwa **Giovanni Belliniego** (ok. 1430–1516). Giovanni był najśłynniejszym członkiem artystycznej rodziny Bellinich, działającej w Wenecji. Znanym malarzem był jego ojciec Jacopo, a także brat Gentile, jednak Giovanni przewyższał ich skalą talentu. Był twórcą słynnej szkoły malarskiej, która uczyniła z Wenecji, wcześniej miasta o niewielkim znaczeniu artystycznym, wielki ośrodek renesansu. Uczniami Giovanni Belliniego byli m. in. wspaniali artyści Tycjan i Giorgione. Malarstwo tego autora charakteryzuje się bogactwem tonów, liryzmem i mistrzowskim operowaniem światłem. Giovanni także w osobistym życiu odznaczał się gorącą wiarą, która pomagała mu przekazywać innym poprzez obrazy głębokie przeżycia duchowe.

Dzisiaj chciałbym się zatrzymać nad pięknym obrazem tego artysty, który znajduje się obecnie w londyńskiej National Gallery. To „*Modlitwa w Ogrójcu*” powstała około 1470 roku. Wiemy, że modlitwa w Ogrójcu bezpośrednio poprzedzała moment pojmania i uwięzienia Chrystusa, była jakby wstępem do dramatycznych



wydarzeń męki Pańskiej.

Na pierwszym planie kompozycja przedstawia modlącego się na klęczkach Chrystusa. Oparty jest On o skałę, która tworzy kamienny klęcznik, stanowiący oparcie dla Jego ciała. Z lewej strony śpią ułożeni w rozmaitych pozach uczniowie: Piotr, Jakub i Jan, którzy nie potrafili czuwać z Nim nawet jednej godziny (por. Mt 26,40). W tle widzimy miasto Jeruzolimę, jej zabudowania, wieże, bramy, mury. Na drugim planie, w oddali pejzażu, widać już żołnierzy z dzidami, idących wraz z Judaszem, aby pojmać Chrystusa. Jezus przeżywa natomiast dramatyczne chwile; widzi oczami wyobraźni straszne cierpienie, które Go czeka i odczuwa twogę. Przeczując zbliżającą się śmierć prosi Ojca: „*Ojcze, jeśli chcesz, oddal ode mnie ten kielich*” (Łk 22,42).

Aby przedstawić te duchowe zmagania artysta w prawym górnym rogu kompozycji, przed twarzą Chrystusa, umieszcza postać uskrzydłonego aniołka, który podaje Mu kielich. Według słów Ewangelii św. Łukasza, w momencie duchowej walki, ukazał się Jezusowi anioł z nieba, który Go umacniał (por. Łk 22,43). W interpretacji malarza ten anioł trzyma kielich: to sym-

bol cierpienia i ofiary za grzechy, to symbol krwi, która ma być wylana na krzyżu za niegodziwości ludzi. Powagę sytuacji i potęgę rozgrywającego się dramatu pogłębia pomarańczowy blask zachodzącego nad krajobrazem słońca. Innym znakiem zbliżającej się tragedii jest prawie zupełny brak roślinności wokół Jezusa, choć przecież Jezus modlił się w ogrodzie. Być może artysta chce ukazać, że w chwili pokusy w duszy człowieka – także Chrystusa – powstaje straszliwa pustka. Jedyne Boży posłaniec jest w tym wypadku nadzieją. W momencie przedstawionym na obrazie Jezus jeszcze walczy ze sobą, po jego ciele płynie krwawy pot, ale wiemy, że za chwilę wyciągnie swoje dłonie, aby przyjąć kielich z rąk niebiańskiego posłańca. „*Ojcze, jeśli nie może Mnie ominąć ten kielich i muszę go wypić - niech się stanie wola Twoja*” (Mt 26,42).

Spróbujmy popatrzeć jeszcze raz na to piękne dzieło i zadać sobie kilka pytań. Zwróćmy uwagę na śpiących apostołów. Zostali oni wezwani do czuwania i modlitwy. Chwilę wcześniej Jezus im polecił: „*Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie*” (Mt 26,41). Oni zapewniali, że będą

zawsze z Nim, że będą Go bronić, aż do przelania krwi. Tymczasem nie potrafili nawet modlić się z Nim, wszyscy posnęli, nawet ci najbliżsi. Dlatego Jezus trzy razy podchodził do nich i budził ich ze snu. Niewiele to pomogło, nie potrafili czuwać i dlatego za chwilę, gdy przyjdzie kohorta żołnierzy, rozpierchną się i stchórzą, a Piotr zaprze się trzykrotnie Jezusa.

Zapytajmy siebie: Czy potrafię czuwać z Jezusem? Czy potrafię się modlić? Czy mam na to czas? Czy nie marnuję czasu na wiele innych spraw, a na rozmowę z Bogiem nie mam go wcale? Nie raz spychamy modlitwę na później, na kiedy indziej, a przez to tracimy łączność z Jezusem. Spróbujmy postanowić coś w tej dziedzinie.

Już teraz, już dziś, bo trwa czas duchowej walki. Zauważmy, że dzięki modlitwie możemy, jak Jezus, pełnić trudne dzieła, wypełniając zawsze wolę Ojca

Zwróćmy uwagę na człowieczeństwo Jezusa. Nie jest On pozbawiony ludzkiej natury i przejmuje Go lęk i trwoga. Cierpienia, które Go czekają mogą przyprawić o mdłości. Jako Bóg może uczynić wszystko, nawet zniknąć, uciec z Jerozolimy. Ale wtedy cała Jego misja będzie pozbawiona sensu. Diabeł zwycięży, a sam Jezus nie przekona nas, ludzi, o swojej nieskończonej miłości i nie odkupi naszych win. Zauważmy tę zadziwiającą pustkę wokół Jezusa – pozostaje sam. Najbliżsi śpią, jeden z nich już Go sprzedał. Nikt z przyjaciół nie wie, co się stanie, jak ważna to chwila. Ile razy jesteśmy



w podobnej sytuacji, gdy tak trudno wierzyć, ufać, kochać, a dokoła pustka. Nikt nam nie pomoże, wszyscy zapomnieli. Jest tylko – i aż – Bóg, ale my jakoś nie czujemy Jego obecności.

Jezus jednak, po chwili wahania, czuje bliskość Ojca i jego pomoc. Tę bliskość symbolizuje anioł. Jezus, dzięki modlitwie i łączności z Ojcem, zwycięża. Daje nam przykład, jak postępować w chwilach próby, jak przyjąć wolę Ojca. To najtrudniejsze zadanie, ale i my nie możemy od uciec od takich chwil. Cierpienie musi dotknąć naszego życia wcześniej czy później. Możemy najwyżej próbować zagłuszać ból przez przyjemność grzechu, ale jest to działanie skuteczne na krótką metę. „**Lepiej cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle.**” Módlmy się w chwilach cierpienia i próby

jak Jezus „**Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie**”.

Z daleka widzimy zgrają żołnierzy, podążających ku Jezusowi. Na ich czele podąża Judasz. Jeden z najbliższych zdradza Jezusa. Nie wiemy do końca, dlaczego tak się stało. Może bardzo lubił pieniądze, a Jezus ich nie obiecywał i nie dawał. Chciał być kimś ważnym, a Jezus uczył, że ważny jest ten, kto służy. A może po prostu to była tylko chwilowa pokusa, której nie potrafił się oprzeć. Zgrzeszył, a potem nie potrafił się opamiętać, nie potrafił pokutować, naprawić winy. Jezus by mu na pewno przebaczył, bo przecież wina Piotra, który się zaparł nie była wiele mniejsza.

I ja jestem grzesznikiem, wiele razy już zdradziłem czy sprzedałem Jezusa. Ale wiem, że On nadal mnie kocha. Chcę Go przeprosić za wszystko, chcę być blisko Niego. Chcę uczyć się od Niego miłości prawdziwej. Chcę przyjąć Jego przebaczenie, które mi ofiaruje. Nie załamię się z powodu grzechów. Powstanę, przyjmę pokutę, podejmę poprawę. Jezus mi wszystko przebaczy. Mam teraz na to czas. Konfesjonał codziennie jest czynny, a ramiona Ojca otwarte. Nie powtórzę błędu Judasza, nie wpadnę w rozpacz.

Jezu, zmiłuj się nade mną, bo bardzo zgrzeszyłem.

Ks. Tomasz Grzywina

PS. Omawiany obraz reprodukuje się na str. 1 gazetki

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Dn 9,4b-10; Ps 79; Łk 6,36 -38 **Piątek:** Rdz 37, 3-4 12-13a.17b- 28; Ps 105;

Wtorek: Iz 1,10.16-20; Ps 50; Mt 23, 1-12 **Mt 21, 33-43.45-46**

Środa: Jr 18,18-20; Ps 31; Mt 20,17-28

Sobota: Mi 7,14-15.18-20; Ps 103; Łk 15, 1-3.11-32

Czwartek: Jr 17,5-10; Ps 1 :Łk 16, 19- 31

Niedziela: Wj 20, 1-17 lub Wj 20 1-3.7-8.12-17;

Ps 19; 1 Kor 1, 22- 25

Konkurs biblijny

Dnia 29 lutego 2012 roku odbył się w salkach katechetycznych na plebanii dekanalny konkurs biblijny dla uczniów szkół podstawowych. Tematyka pytań dotyczyła znajomości Dziejów Apostolskich oraz listów św. Jakuba i św. Piotra. W konkursie wzięło udział 18 uczniów z następujących szkół: SP nr 1 w Sanoku, SP nr 2 w Sanoku, SP nr 4 w Sanoku, SP w Pobiednie, SP w Nowotańcu, SP w Bukowsku.

Laureaci konkursu, czyli 3 najlepsze osoby, awansowały na najwyższy, diecezjalny szczebel zawodów, które odbędą się 16 maja w Przemyślu. Gratulujemy laureatom oraz przygotowującym ich katechetom.

Wyniki:

I miejsce:

Anna Siemieńska, SP nr 4 Sanok, 63 punkty, katecheta p. Teresa Pluskwa

II miejsce:

Jakub Mokrzycki, SP nr 2 Sanok, 61 pkt., katecheta s. Irena Paluch

III miejsce:

Aleksandra Łyko, SP nr 2 Sanok, 56 pkt., katecheta s. Irena Paluch

Ks. Tomasz Grzywna



powitanie uczestników przez ks. wicedziekana Bogdana Nitkę



delegacja ze SP nr 1 z opiekunką, s. Iwoną



uczniowie piszą test w dwóch salach



laureaci z opiekunami



Turniej w piłkę halową Ministrantów naszego dekanatu

Dwudziestego piątego lutego w hali sportowej w Niebieszczanach odbyły się III Mistrzostwa Archidiecezji Przemyskiej w piłkę nożną halową

Liturgicznej Służby Ołtarza. Był to turniej na etapie dekanalnym, którego organizatorem był ks. Adam Mazurek. Turniej został podzielony na dwie kategorie wiekowe: kategoria I Szkoła Podstawowa w której udział wzięły trzy drużyny (Sanok - Fara, Sanok - Chrystus Król oraz Pielnia); kategoria II Gimnazjum, gdzie rywalizowały między sobą dwie drużyny (Sanok - Fara i Pielnia). Mecze w obu kategoriach rozgrywane były według reguł i przepisów PZPNH. Czas gry wyznaczono 2x po 7 minut ze zmianą stron. W obu kategoriach drużyny rozgrywały mecze systemem „każdy z każdym” mecz i rewanż. Drużyna ministrantów z Sanoka (fary) wygrała obie kategorie i zagra w kolejnym etapie rozgrywek.

W kategorii Gimnazjalnej ministranci z sanockiej fary rozegrali dwa zacięte pojedynki z Pielnią. W pierwszej potyczce zremisowali 1:1, po bramce samobójczej zawodnika z Pielni. W rewanżu padł wynik 0:0, który doprowadził do dogrywki. W tej części meczu gola zdobył Paweł Indyk, który swoją bramką dał zwycięstwo i 1-sze miejsce drużynie na podium.

Sukces w kategorii Szkół Podstawowych odnieśli także nasi młodszy ministranci. W pierwszym meczu rozegranym z Pielnią padł remis 1:1 (bramkę zdobył Bartosz Piecuch). Po bardzo wyrównanym spotkaniu z ministrantami parafii Chrystusa Króla powody do radości mieli nasi ministranci wygrywając 2:1 (po bramkach Bartka Gabrychowicza oraz Łukasza Dziadosza). W meczu pomiędzy drużynami Sanok Chrystus Król - Pielnia padł wysoki wynik 7:0. W rundzie rewanżowej mecze układały się następująco: Pielnia - Sanok Fara 1:4, Piel-

nia - Chrystus Król 1:6 oraz w najważniejszym starciu, decydującym o tym kto zdobędzie pierwsze miejsce w turnieju, Sanok Fara wygrała z drużyną



Sanok Chrystus Król 2:1, choć do przerwy przegrywali 0:1. Na pochwałę zasługuje cała drużyna a w szczególności ich strzelcy: Łukasz Dziadosz, który zdobył aż 5 bramek kilkakrotnie decydując o losach meczu a także Bartosz Gabrychowicz i Bartosz Piecuch, którzy zdobyli po dwie bramki.

Rozegrany został także mecz, w którym zegrali księża naszej parafii: ks. Adam Mazurek, ks. Grzegorz Socha, księża parafii pw. Chrystusa Króla ks. Paweł Pelc i ks. Andrzej Dubiel, ks. Adam Cebula – proboszcz z Pielni oraz opiekunowie innych drużyn. Przeciwno nim stanęli najlepsi ministranci z każdej drużyny, którym na boisku towarzyszyli Krzysztof Dziadosz oraz Bartłomiej Wojtowicz, którzy podczas całego turnieju z trybun motywowali grających ministrantów naszej parafii. W tym meczu księża zdeklasowali rywali aż 10-2.

Po zakończeniu turnieju puchary i dyplomy za pierwsze miejsca z rąk ks. Adama powędrowały do drużyn z naszej parafii, które odebrali: Bartosz

Gabrychowicz, kapitan drużyny Szkoły Podstawowej oraz Michał Gabrychowicz, kapitan z Gimnazjum. Drugie miejsce w kategorii SP uzyskała drużyna z sanockiej parafii pw. Chrystusa Króla, zaś w kategorii GIM - LSO z Pielni. Trzecie miejsce w kategorii SP zajęła drużyna Pielni. Każda z drużyn otrzymała piłki oraz dyplomy. Zwycięzcom gratulujemy a kolejny etap (archidiecezjalny) zostanie rozegrany do 18 marca w Brzozowie, gdzie pojedają obie drużyny ministrantów naszej parafii.

Dzień wcześniej w sali gimnastycznej I LO odbyły się ostatnie przygotowania fizyczne przed turniejem, gdzie pod okiem opiekuna ministrantów rozegrano mecze treningowe. W tym czasie drużynę Szkoły Podstawowej przygotowywał Bartłomiej

Wojtowicz, który także kierował drużyną podczas turnieju.

Kategoria I Gimnazjum:

1. LSO SANOK FARA vs LSO PIELNIA 1:1 (0:1)

bramki: 0:1 Michał Sokołowski, 1:1 bramka samobójcza

2. LSO PIELNIA vs LSO SANOK FARA 0:1 p.d.

bramki: 0:1 Paweł Indyk

Kategoria II Szkoła Podstawowa:

1. LSO SANOK FARA vs LSO PIELNIA 1:1 (0:1)

bramki: 0:1 Piotr Gagatko, 1-1 Bartosz Piecuch

2. LSO PIELNIA vs LSO SANOK CHRYSTUS KRÓL 0:7 (0:2)

bramki: 0:1 Maciej Herman, 0:2 Albert Komański, 0:3 Szczepan Piegdoń, 0:4 Dawid Kurdyła, 0:5 i 0:6 Szymon Herman, 0:7 Michał Kus

3. LSO SANOK FARA vs LSO SANOK CHRYSTUS KRÓL 2:1 (1:1)

bramki: 1:0 Bartosz Gabrychowicz, 1:1 Maciej Herman, 2:1 Łukasz Dziadosz,

4. LSO PIELNIA vs LSO SANOK FARA 1:4 (1:0)

bramki: 1:0 Piotr Gagatko, [1:1,1:2,1:3,1:4] Łukasz Dziadosz

5. LSO SANOK CHRYSTUS KRÓL vs LSO PIELNIA 6:1 (4:0)

bramki: 1:0 Albert Komański, 2:0 Maciej Herman, 3:0 i 4:0 Albert Komański, 5:0 Szczepan Piegdoń, 5:1 Piotr Gagatko, 6:1 Maciej Herman.

6. LSO SANOK CHRYSTUS KRÓL vs LSO SANOK FARA 1:2 (1:0)

bramki: 1:0 Dawid Kurdyła, 1:1 Bartosz Piecuch, 1:2 Bartosz Gabrychowicz.

Składy drużyn (w nawiasach podane

numery zawodnika):

A. kategoria I: Gimnazjum:

1. LSO SANOK FARA: Radosław Romańczyk [BR], Jakub Banasiewicz, Michał Gabrychowicz, Michał Sachajdak, Paweł Indyk, Bartosz Kątski (opiekun: ks. Adam Mazurek).

2. LSO PIELNIA: [1] Piotr Słowiak [BR], [11] Sebastian Król, [7] Rafał Tutak, [10] Michał Sokołowski, [3] Kamil Słowiak, [6] Mateusz Watral, [4] Przemysław Baniak

B. kategoria II Szkoła Podstawowa:

1. LSO SANOK FARA Bartosz Gabrychowicz [BR], Mateusz Brewczak, Łukasz Indyk [BR2], Jakub Pakosz, Bartosz Piecuch, Remigiusz Bułdak,

Karol Bułdak, Łukasz Dziadosz, Maciej Sachajdak, Łukasz Data. (opiekun drużyny: ks. Adam Mazurek)

2. LSO SANOK CHRYSTUS KRÓL: [1] Konrad Balawajder [BR], [11] Maciej Herman, [13] Adrian Bieniek, [15] Albert Komański, [5] Dawid Kurdyła, [1] Jakub Biłas [BR2], [6] Piotr Zabłotny, [10] Michał Kus, [3] Mikołaj Salomak, [9] Szczepan Piegdoń, [14] Szymon Herman (opiekun drużyny: ks. Paweł Pelc, ks. Andrzej Dubiel).

3. LSO PIELNIA: [1] Dominik Jakubowski [BR], [8] Patryk Zarycki, [16] Gabriel Beniak, [14] Piotr Gagatko, [18] Adrian Słowiak

Jakub Radożycki

zdjęcia: Jakub Radożycki i Krzysztof Dziadosz





Odkupit' nas, Panie,
Krwia swoja. Ap 5, 9

Prof.
K. Kozłowski

II Niedziela Wielkiego Postu – 04.03.2012.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Na godzinę 17:00 zapraszamy na *Gorzkie Żale*, poprzez które przygotowujemy się na uroczystości związane z peregrynacją Krzyża papieskiego, która dla nas przewidziana jest na dzień 17 lipca.
2. Jutro rozpoczynamy rekolekcje dla młodzieży Gimnazjum Nr 2, im. *Królowej Zofii*, które trwać będą do środy włącznie. Zapraszamy wszystkich uczniów na te ważne ćwiczenia duchowe przygotowująca do przeżywania Świąt wielkanocnych.
3. Na środę zaś, również na trzydniowe rekolekcje, zapraszamy dzieci ze Szkoły Podstawowej im. *Św. Kingi*. Zapraszamy także Nauczycieli i Wychowawców.
4. We środę, po Mszy świętej wieczornej, Msza święta w rycie

trydenckim.

5. We czwartek rozpoczynamy triduum dla młodzieży gimnazjalnej, która w najbliższą niedzielę, podczas Mszy świętej o godzinie 12.30, z rąk ks. bpa Adama Szala, przyjmie sakrament bierzmowania. Zapraszamy do modlitwy tak młodzież, jak i rodziców. To nasza wspólna sprawa, na której rodzicom powinno tak samo zależeć.
6. We czwartek przypada Dzień Kobiet. Zapraszamy wszystkie Panie na wieczorną Mszę świętą, aby wspólnie pomodlić się w tej intencji.
7. Na piątek, na godzinę 8.00 oraz 17.15 zapraszamy na nabożeństwo *Drogi krzyżowej*.
8. W piątek, w Bukowsku, rozpoczynają się rekolekcje ewangelizacyjne. Jest to forma pogłębienia życia

duchowego oraz zbliżenia się do Boga i drugiego człowieka. Jest to także okazja do odkrycia piękna przeżywania wiary w małżeństwie, rodzinie, w dzisiejszym świecie oraz zaczerpnięcie siły do zmagania się z trudami codzienności. Szczegółowy program jest na afiszu w gablotce parafialnej.

9. W sobotę, od godziny 16.30, spowiadać będziemy młodzież gimnazjalną przed bierzmowaniem, jak również świadków czy rodziców.

10. Także w sobotę początek nowenny przed uroczystością św. Józefa, Oblubieńca NMP.

11. Wszystkim Parafianom, a także naszym Gościom czy tu się modlącym, życzymy dobrej niedzieli, miłych chwil spędzonych w gronie swoich najbliższych i Bożego błogosławieństwa na cały tydzień.



Intencje w tygodniu 5 - 11.03.2012 r.

Poniedziałek, 5.03

6.30 + Karol (greg.)
7.00 + Kazimierz Kraczkowski 13 r. śm.
7.30 o miłosierdzie Boże dla żyjącej Cecylii i zmarłego Kazimierza
18.00 1. + Kazimierz Karasiński
2. + Stanisława (greg.)
3. w intencji ks. Sławomira z podziękowaniem za kierownictwo duchowe – o Boże bł. i potrzebne łaski

Wtorek, 6.03

6.30 + Karol (greg.)
7.00 + Kazimiera i Bartosz Dębiec
7.30 o miłosierdzie Boże dla dusz w czyścicu cierpiących z rodziny Witkoś, Dejna, Czech
18.00 1. + Franciszka (f) Mazur w 100. Rocznicę urodzin
2. + Stanisława (greg.)
3. + Kazimiera (f) Dębiec ofiara od przyjaciół rodziny

Środa, 7.03

6.30 + Karol (greg.)
7.00 + Piotr Zimoń

7.30 + Zofia Waluga
18.00 1. + Stanisława (f-greg.)
2. + Stefania Wojnar
3. o zdrowie dla Teresy i udaną operację

Czwartek, 8.03

6.30 + Karol (greg.)
7.00 + Katarzyna Kocyłowska;
+ Józef
7.30 o miłosierdzie Boże dla dusz czyścicowych
18.00 1. + Stanisława (greg.)
2. w intencji założyciela Radia Maryja, Ojca Św., biskupów, kapłanów
3. + Agata, Józef, Aleksander

Piątek, 9.03

6.30 + Karol
7.00 + Jan Paszkiewicz
7.30 + Władysław Mazur – int. od pracowników Starostwa Powiatowego
18.00 1. + Jan

2. + Jan i Helena
3. + Stanisława (greg.)

Sobota, 10.03

6.30 + Karol (greg.)
7.00 + Marek i Franciszek Żytka
7.30 o zdrowie i bł. Boże dla Franciszka z okazji 70. rocznicy urodzin oraz dla Ewy w 40. rocznicę urodzin
18.00 1. + Zofia
2. + Stanisława (greg.)
3. + Julian Bryt 4 r. śm.

11.03 Niedziela

6.30 za parafian
8.00 + Kazimiera i Eugeniusz Malik
9.30 + Karol Pohorski 16 r. śm.
11.00 o zdrowie i bł. Boże dla członków Róży Matki Bożej Ostrobramskiej i ich rodzin
12.30 BIERZMOWANIE
16.00 + Stanisława (f-greg.)
18.00 + Karol
Płowce: + Zygmunt

Prowadzenie Różańca Św. przez poszczególne Róże w marcu.

6.03 Róża 20 p.w. błg. ks. Jan Balicki
Pani Polańska Anna
13.03 Róża 21 p.w. M. B. Ostrobramskiej

Pani Holuka Antonina
20.03 Róża 22 p.w. Św. ks. Zygmunta
Gorazdowskiego

Pani Krystyńska Bronisława
27.03 Róża 23 p.w. błg. Jana Pawła II
Pan Kaczmar Tomasz



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email gpp2@op.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com